

## Piątkowy, dżdżysty, chłodny wieczór, nie pozwalał nadto radować się myślą zaplanowanym recitale fortepianowym.

Wnuz z przekroczeniem progu na pięterku obornickiego „Saloniku Czterech Muz”, panująca rzeczywistość atmosfery kultury, pozwalała usiąść w głębokim fotelu, nie tylko przyjmując kaloryferowe ciepło wnętrza. Ciepło Saloniku skrojonego na miarę doborowego miejsca żywego propagowanie kultury, nie tylko muzycznej. Salonik wysła skondensowaną informację na swój temat: „... od lat inspiruje i przyciąga swoim kameralnym wnętrzem, urządzone w klimatach XIX wieku: stare



fol. W. Marzec



fol. W. Marzec

kanapy, stoły, komody, świeczniki.” Do skromnego, swoistego cv Saloniku warto dodać: stoły, stoliki przykryte obrusami z falbanami zwanymi skirytynami, bezsprzecznie pachnące czystością, bez wymuszonego krzyku „stoliczku nakryj się”. Na czas koncertów, na melomanów - zazwyczaj - czeka herbata owocowa z ciasteczkami i czekoladkami (mniem, mniem). Do tego kulturalnego wnętrza, zapraszani są artyści doborowego koktajlu muzyki fortepianowej.

**Profesor Juliusz Adamowski** (pianista, muzyczny działacz, pedagog i prelegent), wyjątkowy Łowczy pianistów z najwyższej półki - nie tylko młodych - a ma do tego „rękę”, perfekcyjne wyczuwanie i rozegranie (1246 koncertów TIFL).

Tym razem Profesor zaproponował (do przerwy) utwory m.in. Johanna Brahmsa. Leningradzki pianista, dyrygent, muzykolog Roman Salyutow /Rosja/ Niemcy/, przedstawił publiczności: III Sonata f-moll op.5, Allegro Maestoso, Andante espre-

siwo, Scherzo. Allegro energico, Intermezzo (Rückblick), Finale. Allegro moderato marubato.

Co On wyczyniał z akordami utworów Brahmsa, to przechodzi wyobrażenie o Jego (Salyutowa) sprawności głowy i gibkości rąk. Pomimo głębokiego zaangażowania we wnętrze utworów, inne poczucie zewnętrznego świata były nieobecne, jednak nie wyrażał tej głębi mimiką twarzy. Jednocześnie wydawało się, że z ra-



fol. W. Marzec

mion wyrastały Mu gibkie sprężyny pokryte cienką powłoką cielistą. Momentami dźwięki, jakby dobiegały po kilkanaście dodat-

kowych palców, by poddać punktowanie perłowych klawiszy. Oj! co to się działo, to tylko wiedzą zaszuchani melomani fortepianowego recitalu Romana Salyutowa.

W drugą część recitalu, pianista rozpoczął Polonezem cis-moll op. 26 nr 1, F. Chopina. Kolejno punktował utwory E. Griega. Usłyszeliśmy M. Ravela oraz XII Rapsodię węgierską Ferencza Liszta. Był bis i brawa na stojąco. Salyutow- Vivat!

Jeżycze dwa dni po recitalu charyzmatycznego pianisty, muzyka „zaburzała” moje wnętrze.

W. Marzec



fol. W. Marzec

...profesorski ukłon - szacunek fortepianowej wirtuozerii